

Za Redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu  
Wilhelmskim pod Nr. 16.

"Dziennik Poznański"  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):  
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklam od  
wiersza drobnego 3 gr. 6 fen. (Incl. tłumaczenia).

Listy  
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wraz z pocztą 7 marek 50 fen. w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen. w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mark. w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w numerach prasowych w państwach dozwolonych pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do pocztowego. W innych krajach zaś tylko nasze agencje za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama  
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie muszą być

## Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 31 sierpnia.

Nagły zwrot prasy angielskiej w sprawie hercogowickiej nie mało zadziwia dzielniki wiedeńskie. — Times i inne organa angielskie z właściwym sobie cynizmem oświadczyły w początkach powstania hercogowickiego, że Anglia zbyt wiele ma do czynienia, ażeby kłopotać się miała sprawą kilku powstańców, nie chcących płacić podatków; w ostatnim natomiast czasie wystąpiło, jak wiadomo, dziennikarstwo angielskie wręcz przeciwnie, bo żądało i żąda autonomicznych dla Bośni i Hercegowiny rządów. Zgadza się nie spodziewana zmiana w opinii angielskiej? Zapytują się Presse i Deutsche Ztg., co znaczy ta odesłana ostateczna pana Russla, wzywająca do składek na rzecz powstańców hercogowickich? Deutsche Ztg. utrzymuje, że projekt utworzenia z Bośni i Hercegowiny państw samodzielnich w tej jedynie powstał myśli, ażeby uprzędzić inne mocarstwa i rzucić jabłko niezgody między Rosją i Austrią. W obec jednomyślności trzech mocarstw północnych nie zdziwiłaby może zachodnia Europa, tak pisze Deutsche Ztg. Zamiast sprzeciwić się woli tych państw i wykazać przez to swą niemoc, usiłuje Anglia przelicytować intencje przymierza trzech cesarzów i tak chciałaby pokierować sprawami, ażeby poróżnić Austrię i Rosję. Na samodzielną ukonstytuowanie Bośni i Hercegowiny nie może według pomienionego organu w żaden sposób zezwolić Austrii. Nie mogłaby bowiem spokojnie patrzeć na to, ażeby nad granicą dalmacką powstało państwo, w którymby ciągle panowała anarchia. Nowe państwo wreszcie nie istniałoby nawet kilku miesięcy, ale przyłączyłoby się albo do Serbii albo do Czarnogóry a wtedy powstałoby mogło łatwo państwo illyryjskie, któreby obejmowało Dalmację, Kroatję, południowe Węgry a może i Krainę. Jeśli Bośnia i Hercegowina nie mają pozostać pod panowaniem tureckim, należałoby wtedy musza do Austrii. Byłoby to jeszcze mniejszym złem, są słowa pomienionego organu wiedeńskiego, ale czyż w tej samej chwili nie żądałaby Rosja kompensacji, nie żądała Rumunii, nie zaprzęgnęła ujęć Dunaju, których Austrii nigdyby się rzec nie mogła? Konflikt byłby w takim razie gotów i zerwane byłoby w ten sposób przymierze trzech cesarzów. Tak polemizuje przeciwko prasie i opinii angielskiej Deutsche Ztg., z której uwag zdawałoby się mogło, że gniewa się, iż Anglia zmieniała stanowisko i że nie przemawia za utrzymaniem status quo na Wschodzie. Nie było też zamiarem pierwotnym trzech cesarzów odosobnić Anglii i Francji? Ktoż to wiedzieć może. O konferencyach, jakie odbyły się między konsułami a powstańcami hercogowickimi nie wiele dzisiaj rozpisują się dzienniki. Nie wiadomo, z jakimi propozycjami wystąpił konsułowie, czego żądają Hercegowinacy, nie wiadomo dalej, czy Lubratowicz, jak pisałismy wczoraj, czy też księcia czarnogórskiego Wukowicz w imieniu powstańców przemawiać będzie. Szczupłe także i mniej ważne są wiadomości, jakie z pola walki odbieramy. Według Telegr. Bureau, udało się oddziałowi tureckiemu złożonemu z tysiąca żołnierzy wkroczyć do Trzebinii, trzy bataliony zaś Turków nie znalazły nigdzie oporu dostać się miały szczególnie do Mostaru. Z drugiej strony dowiaduje się z Carogrodu Agence Havas, że oddział Serbów 3 do 4 tysięcy ludzi wkroczył do Bośni i obozował pod Nowi. Inne oddziały tworzące się w Serbii usiłują podobno w Bułgarii wywołać powstanie. Z Raguzy wreszcie donoszą, że przez senat czarnogórskiego i adjutant księcia przybyli tam w celu rozpoczęcia konferencji z jenerałnym konsulem czarnogórskim. — Na tém ograniczają się wszystkie najświeższe wiadomości, odnoszące się do sprawy hercogowickiej.

Seo d'Urgel, jak donosi telegram z Perpignan, podał się dla braku żywności i amunicji. Garnizon twierdzy wynosił około 800 żołnierzy, licząc w to około stu oficerów. W ręce armii rosyjskiej dostały się dwie armaty systemu Kruppa i około 20 dział dawniejszej konstrukcji.

Wycieczkami przeciw katolikom niemieckim zapelnione znów dzisiaj łamy pism berlińskich. Wczoraj pielgrzymka do Lourdes i hrabia Stolberg, dzisiaj zebranie katolików, jakie odbyło się ma w pierwszych dniach września w Fryburgu w Bryzgowii, dostarczają im do tego materiału. Nie musiż to każdego zastanowić, piszą organa berlińskie, że w czasie najświetniejszych dla Niemiec pamiątek, w chwili, w której święcimy odrodzenie się nasze i w której pozbyliśmy się obcej przewagi — katolicy niemieccy występują niejako z protestacją przeciw temu, co się stało i cośmy zdziałali? Czyżby prawdziwy patriota niemiecki był zdolny do tego rodzaju demonstracji — nie sąż katolicy w całym znaczeniu słowa „reichsfeindlich“ — tak odzywa się Nordd. Allg. Ztg.

\* W Fryburgu w Bryzgowii, jak wiadomo, odbywał się będzie od 1 do 4 p. m. XXIII walne zebranie katolików niemieckich. Na zebranie to od radcy dworu dr. Buss, członka parlamentu niemieckiego i profesora uniwersytetu, otrzymał zaproszenie poseł dr. Władysław Niegolewski. Odmówił udziału swego na rzeczom zebraniu a odmowę swą usprawiedliwił wystosowanym do dr. Buss listem, który w przekładzie brzmi:

„Morowica pod Śmigłem  
w W. Ka. Poznańskim 30 sierpnia 1875.

Szanowny Panie i Kolego!

Przesyłam szanownemu panu me szczerze podziękowanie za zaszczytne zaproszenie na XXIII walne

zebranie katolików niemieckich. — Niestety przecież z boleścią zmuszony jestem odpowiedzieć, że w danych okolicznościach, kiedy w dawnych polskich dzielnicach pozostających pod panowaniem pruskim tak zwany „kulturkampf“ spotęgował się do niepodzielnego prześladowania i to zwłaszcza w czasach, kiedy Niemcy same w celach zjednoczenia powoływały się na zasadę narodowości i na prawa historyczne, nie wolno mi opuszczać stanowiska odrębności (Sonderstellung), jakie Polacy w obec Niemiec zajęli a przy którym obstarwać wśród coraz bardziej wzmagającego się ucisku tém większym naszym jest obowiązkiem.

Jestem dalej przekonany, że nieprzyjaciele nasi polityczni upatrywali w tém niewątpliwie jakąś agitację polityczną, gdybyśmy, biorąc udział w zgromadzeniu niemieckich katolików, opuścili dotychczasowe odrębne nasze stanowisko, i użyłoby tego pozoru do większego jeszcze prześladowania. Wahał się następnie i ze względów osobistych brać udział w rzeczonym zebraniu, ponieważ obawiam się, że prasa polska na większe mogłaby być wystawiona prześladowanie a redaktorowie nie uszliby kar najcięższych, gdyby wiernie oddawali to, co bym o naszych smutnych powiadzał stosunkach. Przekonałem się zapewne, szanowny panie, z dzienników, że redaktorowie nasi za to, że ogłosili przemówienie moje w niemieckim parlamencie, w którym podnieśli, iż nie tylko w szkołach, ale i na polu religijnym zaprowadzono system oświecenia i z dziczenia, skazani zostali na dwa lata więzienia a jednego z nich nawet w kajdanach do niego zaprowadzono. — Czyż w obec takich okoliczności udział mój jest możliwy?

Ostatecznie obawiam się, aby tak zwani „kulturtraegerzy“ naszego udziału w waszém zgromadzeniu jako powód do prześladowania was samych nie wyzyskali.

Nie pozostaje przeto nic innego, jak walczyć odrębnie w własnych obozach. Odrębna ta walka jednakże — choć nakazana względami narodowymi i okolicznościowymi — nie wyklucza w żadnym razie wzajemnego popierania się i łączenia zwłaszcza tam, gdzie idzie o wykluczające wszelki egoizm dążenia, o najwyższe dobro każdego człowieka.

Mam nadzieję w Bogu, że czas już niedaleki, w którym uciśnienie narodowości posiada w najobszerniejszych rozmiarach prawa, które im się słusznie przynależą, gdyż przeciwstawia się tak religijnym jak i moralnym zasadom, by jedna narodowość nie chciała użyć drugiej tego właśnie, do czego sama rości sobie prawo; i spodziewam się też dalej, że czas już niedaleki, w którym ludy nie będą zmuszone do zajmowania odrębnych stanowisk, ale bez różnicy narodowości wspólne radzić będą mogły o sprawach religijnych, i że katolicyzm nie będzie jako powód do tendencyjnych prześladowań nadużywany.

Przyjm pan — szanowny kolego — serdeczną moją podziękę za łaskawe zaproszenie i zechciej przyjąć wyraz najwyższego mego szacunku i szczerzejszego poważania, z jakim pozostaję

uniżony  
Dr. Władysław Niegolewski.

\* Prawo o zarządzie majątku kościelnego, jak wiadomo, ma wejść z dniem 1 października w wykonanie — w miesiącu zatem wrześniu muszą się odbyć wybory na członków dozoru kościelnego oraz reprezentacji gmin. I dowiadujemy się też — że już po wielu parafiach, począwszy od dnia jutrzejszego, wyłożone być mają listy wyborcze. Dla tego za konieczne uważamy dziś przypomnieć niektóre przepisy do wyborów się odnoszące, aby każdy wyborca mógł się w prawach swych dopilnować. I tak wyborca wedle § 25 prawa o zarządzie majątku kościelnego jest każdy płeć męską, pełnoletni, samodzielny członek parafii, od roku w niej zamieszkały i przyczyniający się do ponoszenia ciężarów kościelnych. Samodzielnymi są ci, którzy osobny dom (Hausstand) prowadzą albo urząd publiczny piastują albo prowadzą interes własny lub też jako członkowie rodziny jej interes.

Nie uważa się za samodzielnych tych, którzy znajdują się pod opieką lub kuratelą, albo którzy w ostatnim roku przed wyborami dla ubóstwa pobierali wsparcie z funduszu publicznego, albo doznawali zwolnienia od poborów kościelnych.

Nie mają prawa wybierania ci:

- 1) którzy nie posiadają honorowych praw obywatelskich;
- 2) którzy są pod śledztwem o zbrodni lub przestępstwo, które może pociągnąć za sobą odsądzenie od honorowych praw obywatelskich;
- 3) którzy są w konkursie;
- 4) którzy zalegają przeszło od roku z zapłatą nałożonych im składek kościelnych.

Prócz tego nie mają prawa wybierania ani duchowni ani studjanci kościelni.

Każdy wyborca winien być wpisany do listy wyborczej i ten tylko może być w czasie właściwym do wyborów przypuszczonym, kto jest na liście wyborczej zamieszczony. Zatem, kto wedle powyższego przepisu prawa w § 25 zawartego jest wyborcą, winien się przekonać, czy w liście wyborczej jest zamieszczonym. Jeśli tam nazwiska swego nie znajdzie, powinien natychmiast reklamować do przewodniczącego wyborów. Listy wyborcze będą wyłożone przez dwa tygodnie w każdej parafii, w czasie tym tylko wolno przeciw nim reklamować. Niechże się więc każdy w czasie wyłożenia list wyborczych dopilnuje.

\* W Krotoszynie w dniu 7 września r. b. o godzinie 12 z południa odbędzie się na sali w hotelu p. Kuski zebranie obywateli tamtejszego powiatu, tak miejskich jak wiejskich, celem przystąpienia do Towarzystwa oświaty ludowej. Pożądaniem było, aby zebranie to było jak najliczniejsze.

\* W sprawie utworzenia Towarzystwa kredytowego dla włościan odbieramy pismo od jednego z obywateli Niemców powiatu plezewskiego. Pismo to w dosłownym tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Utworzenie Ziemstwa kredytowego dla włościan przysięgli by wszyscy w tém interesowani z wielką radością, a jest koniecznym, by nareszcie lichwie koniec położył. Po zniesieniu prawa o lichwie pozostał jeden dla lichwiarzy tylko jeszcze stan włościański, który w następujący sposób wyzyskiwany bywa:

„Kupiec“ przynosi do królewskiego banku „dobry akcept“ i dostaje natychmiast pieniądze na niski procent. Cóż teraz robi wielu z tych tak zwanych „kupców“ z pieniędzmi, które zebrane zostały z podatków ludu? Wyzyskują niemi wieśniaka!

„Kupiec“ płaci 4—5 procentu bankowego a dostaje całą walutę! Jakże zaś lokuje te pieniądze u wieśniaka?

Jeżeli wieśniak potrzebuje np. 400 tal., musi wystawić obligację na 550 tal., zapłacić 15 do 20% prowizji, którą potrąca się natychmiast z owych 400 tal. Kapitał daje mu się pod obietnicą akuratażnego uiszczenia się z prowizji na 2—3 lat najwyżej; jeżeli choć raz jeden prowizji nie zapłaci, w takim razie cały kapitał się wypowiada.

Na niepunktualne uiszczenie się procentów czycha „kupiec“, nazwany także „fabrykantem krawata“, podaje więc natychmiast skargę mandatową i grozi wieśniakowi subhasta. Wieśniak zgadza się ze strachu na wszelkie warunki lichwiarza, podpisuje pożyczkę za łaskę, że lichwiarz nie wnosi jeszcze o subhasta, weksel nowy na 100 tal. płatny po okazaniu (nach Sicht). Subhasta cofa się teraz wprawdzie, weksel zaś ostatni, by uniknąć zarzutu, że wystawiający nie odebrał waluty, odstępuje się na trzecią osobę, wyskarża się i zapisuje na nierniechomości. Teraz zjawia się ów trzeci, wnosi o subhasta, zaczęł powtarza się tenże sam manewr ze strony obu lichwiarzy dopóty, dopóki z nierniechomości i wieśniaka nie ma już nic do wyciągnięcia.

Cel osiągnięty, przedstawienie skończone, sekwestr i subhasta rozpoczynają się, lichwiarz o 1000 talarów bogatego a państwo stało się o jednego proletaryusza bogatszym.

Przez lat wiele miałem w rozmaitych miastach naszej prowincji na oku w tej mierze lichwiarzy i uboższych wieśniaków; całe wieś w ten sposób wyzyskiwane zostały.

Nie tylko więc Ziemstwo dla włościan jest konieczne potrzebne lecz i zaprowadzenie urzędzenia w król. banku, aby włościanie na „dobrze“ listy gruntowe mogli natychmiast równie tanio jak lichwiarze na „dobrze weksle“ dostawać pieniądze i o to wszyscy włościanie petycyonować winni.

Mieszkaniec miasta,  
który z tej samej przyczyny domaga się Ziemstwa dla nierniechomości miejskich.“

## Wiadomości urzędowe.

Król potwierdził wybór burmistrza Boedcher w Król. Hucie na pierwszego burmistrza miasta Halberstadt na prawem przepisany przeciąg lat dwunastu.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Z prowincyi, 29 sierpnia.

(Głos Schlesische Schulzeitung w sprawie pensji nauczycielskich.)

(R.) Narzekania nauczycieli na lichę uposażenie są dziś powszechne, bo też zawód ten bez przesady tak po macoszemu jest traktowany, że słuszne są skargi i głosy podnoszone w tej sprawie. Bieda materyjalna nauczycieli przeszła dziś już nawet w przysłowie i nie dzie, jeżeli daje im się tyle, że jest za mało, aby z tego żyć, a znów zanadto, aby umrzeć z głodu. Niejednokrotnie też podnoszone w łamach pism polskich niedostatek panujący pomiędzy nauczycielami; nawet każde prawie pismo pod zaborem pruskim, powiedzieć można, rozebrało tę kwestję dostatecznie. Nie od rzeczy będzie jednakże poznać szersze koło publiczności z głosem niemieckiego pedagogicznego piśmka, które, obiektywnie przemawiając, wiele za sobą, zdaniem mojem, ma słuszności. Oż Schlesische Schulzeitung pisze artykuł następujący, który spolszczyłem jak najwierniej:

„Nie spodziewając się wcale, aby poniżej wypowiedziane zdanie nasze co do sposobu podwyższenia pensji nauczycieli elementarnych ogół przyjął potakująco, w mniemaniu nawet, że nie wszyscy pp. koledzy zgodzą się na nasze zapatrywania, wypowiadamy przeciw takowe jawnie, choćby nas nawet znać miało w kołach zawodowych nauczycielskim obcych jako niezadowolonych i niewdzięcznych, choćby panowie koledzy zapoznali nas mieli w kwestyi zapatrywania się naszym. W sposobie, w jaki rząd powiększa pensje nasze, nie widzimy wcale dla stanu naszego korzyści, owszem twierdzimy, że nawet bardzo łatwo zaszkodzić nam może. Z tego względu nie mamy wcale powodu wtó-

rować w hymnie pochwalnym, jaki nucić rozpoczęły niektóre pisma pedagogiczne, dla tego, że w budzące wyznaj poczyną na podwyżki dla nauczycieli elementarnych przeznaczoną o jeden milion talarów podwyższono.“

Uznajemy z wdzięcznością, że rząd w ostatnich latach nareszcie zapobiegł usiłuje najbardziej krzywdzącym niedostatkowi, udzielając coraz to nowe nadwyżki, nie tajmy się przecież z tém przekonaniem, że pomoc ta wcale nie stoi w należytnym stosunku do rzeczywistej potrzeby, i że owe z trudnością w etacie umieszczone dwa miliony nie wystarczają wcale do zadośćuczynienia słusznym żądaniom podwyższenia pensji nauczycielskich w stosunku do innych klas urzędników. Dla nauczyciela jest to rzecz bardzo przykra, każdego zaś innego, który dla sprawy polepszenia bytu materyjalnego nauczycieli, choć odrobiną żywi życzliwość, nieprzejmennie uderzać musi, że właśnie ten stan tak niewłaściwego w tym względzie doznaje objęcia. Stosunki materyjalne nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych nie odpowiadały czasowi; — natychmiast wydano prawne rozporządzenia, które uregulowały sprawę tę zadawalająco; sejm zajął się w ostatniej kadencji z wielkim interesem petycjami pochodzącymi z grona nauczycieli wyższych i zaznaczył z zapałem, że rząd nie powinien szczędzić pieniędzy dla wyższego szkolnictwa. Stosunki materyjalne duchowieństwa (rozumie się ewang.) wymagały pomocy, — udzielono ją natychmiast a nawet ustanowiono minimum 800 tal. pensji. Dostyc tych dwóch przykładów, wykazujących dokładnie różnicę pomiędzy polepszeniem dochodów innych zawodów a zawodu naszego. Gdzieindziej u dziela się pełną garścią i czyni, co potrzeba, dla nas robi się wprawdzie coś — i to, jak się zwykłe mówi, ile można, ale nigdy tyle, aby było dosyć; udziela się dodatek, ale bardzo już wielki, jeśli sięga od 40 do 80 tal. Nie mamy wcale zamiaru budzić względem innych zawodów zazdrości i niechęci, zwracamy jednak uwagę na ową różnicę dla tego, że chodzi nam o to, aby ani rząd ani też lud nie nabrali przekonania, że stan nauczycielski nie czuje owego poniżenia, wynikającego z podobnego polepszenia swego bytu, że jest zadowolonym, jeżeli mu się rok rocznie rzuci okrucy i że chętnie zaspokozi się niemi. Jeżeli innym zawodom dać tyle można, ile potrzeba, dla czegożby tego nie można uczynić także dla nauczyciela? Czyż dla tego — że stan nauczycielski jest tak liczny? — Tém więcej, gdyż mniemamy, że to właśnie dowodzi, iż ten stan w żywocie państwowym wyższe ma znaczenie. Albo czyż mają nauczyciele cierpieć niedostatek dla tego, że ich państwo potrzebuje tak wielu? Czytajcie różne pisma pedagogiczne, — którym nie starczy słów pochwały na to, że, jakoby się Bóg wie co stało, jeden milion więcej rząd dla nauczycieli poświęca i które z największym zadowoleniem, z szczególną drobiazgowością opowiadają, jak to pan minister skarbu jeszcze kilka talarów i srebrników zażądał więcej, aniżeli minister oświecenia; czytając to, powtarzamy, można by rzeczywiście mniemać, że uszczęśliwiono nauczycieli, że teraz panuje w ich kołach zupełne zadowolenie i radość. Ażeby pokazać odwrotną stronę medalu, podnosimy głos publicznie, przeciwny podobnemu zapatrywaniu się. Być może, że i my w tej sprawie wzięlibyśmy udział, gdybyśmy mieli to przekonanie, że się to dzieje li z czystej dla nas przychylności, jednakże tej myśli od siebie odpędzić nie możemy, że w tym razie mniej przychylność jak obawa rzeczywista była sprężyną, aby w razie, gdyby się nie nie uczyniło, stan szkolnictwa nie był przypadkiem narażonym na niebezpieczeństwo. Nie można się bowiem wcale łudzić, że nie pomnoży sił nauczycielskich ani nowe seminarja, ani zakładanie nowych zakładów przygotowawczych, że jedynie zapobiedz może temu niedostatkowi polepszenie bytu. Zwolna przekonamy się, że jeżeli ma nastąpić w stosunkach socyalnych zwrot ku lepszemu, trzeba będzie szkołę większą otoczyć opieką, niż się to dotąd działo. W tém leży jedyna przyczyna, że coś czynić rozpoczęło dla szkoły, innego powodu, wzbudzonego nędznym stanowiskiem nauczycieli, któryby wywołał pomoc dla tego stanu, nie widzimy. Ztąd też łatwo sobie wytłumaczyć, że my właśnie doznajemy zupełnego innego obchodzenia się, jak zawody inne. Uważa się w tym przypadku za dostateczne czynić tylko to, co wystarcza, aby usunąć najgłośniejsze niebezpieczeństwa, któreby wynikały dla państwa z braku sił nauczycielskich. Ze zaś sprawa ta nauczyciela nie w pierwszej dotyczy linii i to, co się dla niego czyni, tylko pośrednio dotyczy stanu jego, dla tego rodzaj tej pomocy bardzo łatwo tak szkodliwie jak pomódz może. Przypuszczamy chętnie, że rząd tym samym postępującym torem, osiągnie cel swój przynajmniej częściowo. Ustanowiwszy najniższą pensję na kwotę normalną 300 tal., zwabi znów mnożenie młodych ludzi do stanu nauczycielskiego. Przeciwnie bardzo to dla młodzieńca zachęcającą rzeczą, że ma widoki już w dwudziestym roku życia osiągnąć stanowisko, przynosiące mu powyższą kwotę; oż ci młodzi ludzie troszczą się o przyszłość, ci, którzy w swém młodzieńczym usposobieniu pragną tylko używać dzisiaj. Znaczna ilość nauczycieli, żyjących obecnie w najopłakaniejszych stosunkach, otrzyma nareszcie 40, 50, 60 albo też nawet 80 tal. dodatku. Jak mała jest owa kwota sama w sobie, może jednak zdawać się im wielkim kapitałem, a otrzymawszy ową pomoc, wydobywając ich z największej biedy, zapomną łatwo o tém, jak mało znaczącym był dodatek. Ktoż zaś biedakowi weźmie za złe, że dla tych 40 lub 50 tal. zapomni chwilowo o samowiedzy swego stanowiska, zatai swoje właściwe zdanie i potokiem podziękii obleje dawców, aby tylko nie utracił tego, co odebrał? W opinii publicznej wyrodi dotychczas podana pomocą pozór, jakoby nauczyciele nie mieli już racji żalić się, a kłoby mi na to, jak my obecnie np. ośmielili się twierdzić, że to, co u-



z tak różnobarwnego gabinetu nic nie będzie i że Marinowicz i Risticz nie zgadzają się nigdy. Przez dni 10 układano się z przewodzcami różnych stronnictw, lecz nadaremnie. Tymczasem nadeszła wiadomość o kroku przedsięwziętym przez mocarstwa w Carogrodzie j przychylnie ze strony Porty odpowiedzi. Teraz myślano, iż rzeczy mogą zmienić się na lepsze. Układy co do utworzenia nowego gabinetu rozbiły się najzupełniej a Stefanowicz otrzymał polecenie pozostania nadal w urzędzie.

Konserwatywni przeto wzięli w tej chwili górę. Leczą na jak długo? Pojutrze otwartą zostanie w Krajevaczu skucyzyna. Większość takowej jest nieprzyjazną rządowi. Łazarz Kowaczewicz i Adam Bogosawlewicz najwięksi wrogowie rządu, zostali obrani. Deputowani połącznawszy się z swoimi wyborcami pod hasłem: Śmierć Turkom, przybyszą do skucyzyny z silnym postanowieniem przezwyciężenia o szali wojennej. Teraz lub nigdy! wołają ze wszęch stron.

Cóż w odc tego rodzaju faktów pozostaje do zro-  
bienia rządowi konserwatywnemu kroju Stefanowicza?  
Cóż podołaby nawet ministerstwo koalicyjne? W Ser-  
bii coraz gwałtowniej piętrzą się bawłany a obawiac  
się należy, by ci, co im z założeniami przypatują się  
rękoma, nie zostali przez nie porwani. Dziś zagraża  
niebezpieczeństwo nie tylko rządowi, dziś tron sam jest  
zagrożony, a dziś nie idzie już oto, czy Ristiz lub Ma-  
rinowicz stanie na czele rządu, lecz o to, czy dynasta  
Obrenowiczów posiada warunki bytu. Chwila jest bar-  
dzo groźna, a gdyby książę nie oświadczył się za  
akcyę, w takim razie można powiedzieć na pewno, że  
naród przejdzie nad Marinowiczem i jego pupilem do  
porządku dziennego. Skład skupużyny jest tego ro-  
dzaju, że można być przygotowanym na głosy za woj-  
ną. Rozwiązanie zaś skupużyny wywołoby rewolucyę,  
mogącą pochłoniąć tron Milana. — Być może, że oba-  
wiają się tój ewentualności i dla tego nie pozwolono  
pospieszć księciu do Kragujewacu, by osobiście ot-  
worzył Zgr. narodowe.

Druga korespondencya brzmi:  
W Serbii niesłychany panuje zapał. Naród, cały  
zwłaszcza naród bez różnicy stronnictw, stanowczo

jest za wojnę. Serbowie jedyne upatrują zbawienie w silném popieraniu walczącej braci. Teraz zwłaszcza gdy powstanie wre na naszej granicy nawet nie da się pomyśleć, by Serbia pozostała neutralną, mimo że rząd

obecnymi najlojalniejszą przestrzega neutralność. Od dni dziesięciu jesteśmy w stanie prowizorycznym. Starzy ministrowie chcieliby się usunąć, nowych nie ma do tego czasu. Nie wierzą w gabinet radykalny; owszem wiele za tym przemawia, iż otrzymamy gabinet konserwatywny. Dziś przybywa z Wiednia przedstawiciel książęcy przy dworze wiedeńskim p. Żukiez. Mówią, że wpływ dyplomacji mocarstw zagranicznych stoi na przeszkodzie utworzenia ultraradykalnego gabinetu. Uchwały zresztą skupczyny zaważą stanowczo na szali wypadków. Większość składa się z męzów akcyi — którzy już roku zeszłego przybrali w czasie rozpraw nad znany adresem, grożną w obec W. Porty postawę. Z wszelką prawdopodobnością liczyć należy na ważne wypadki. Umysł są rozognione a patryotyzm skłonny będzie do wielkich ofiar.

Wielkie wrażenie wywołała w dzisiejszych niespokojnych czasach nominacja pułkownika Zacha, dawniejszego wychodźcy czeskiego na „generała“, a przeto na stopień wojskowy niemal nieznaną w Serbii, o ile bowiem nam wiadomo, w dwóch tylko razach mianowano oficerów serbskich generałami. Jen. Zach jest właściwym twórcą obecnej siły zbrojnej Serbii, przez ćwierć bowiem wieku był dyrektorem akademii wojskowej, z uczniami swymi odbywał corocznie wycieczki po Serbii, skutkiem czego zna kraj jak nikt inny.

CZARNOGÓRA

\* Zapoznawszy czytelników w przeszłych numerach pisma naszego z Bośnią i Hercegowiną, będącemi dziś widownią krwawego boju między przywiedzioną do rozpacz ludnością chrześcijańską a Turcyą, zamierzamy dziś dać obraz sąsiadującego z owemi prowincjami państwa, któremu, kto wie, czy nie przeznaczono w toczących się zapasach ważną i to bardzo ważną odegrać rolę. Mamy tu na myśli Czarnogórę, ów kraj, co mimo że ubogi i zacofany na drodze cywilizacji, musi światu postłużyć za wzór miłości ojczyzny, cnót obywatelskich i odwagi, któremi świetnie tylekroć zasłynął w wiekowych z Turkami zapasach.

Nim przystąpimy do scharakteryzowania owego kraiku pod względem geograficznym, statystycznym i obyczajowym, chcielibyśmy podać w kilku rysach jego historię. A historia to bogata w pełne sławy wypadki, w patryotyzm bez granic, bogatsza i chlubniejsza może niż dzieje Szwajcaryi; na synach bowiem Czarnogóry nie cięży niezmytny zarzut występowania się za cekiny i talary tyranom! Dzieje Czarnogóry to niby romantyczna epopeja a dzielnych jej mieszkańców z wszelkiem można nazwać prawem ostatnimi rycerzami wiódącymi do dni dzisiejszych wedle wszelkich prawideł chrześcijańskiej rycerskości walkę krzyża przeciw barbarzyństwu półkoczowci.

W pierwszej połowie VII wieku (około 636 r.) przybyli Serbowie z po za karpaccich okolic do ówczesnego Iliricum i osiedlili się wśród swych kroackich i bułgarskich pobratymców. Między zajmowanymi przez nich prowincjami wzrosła w drugiej połowie XI wieku Dioclea (której jedną część tworzyła dzisiejsza Czarnogóra) do tak znacznej potęgi, że wielki żupan Dioclei (Dubliu - dzisiejszy Cetyniok) w 1185 roku...

(Duklia w dzisiejszej Czarnogórze) Michał Vojsławów (około r. 1050—1080) przyswoił sobie tytuł króla serbskiego, ku czemu otrzymał od papieża Grzegorza VII potrzebne insygnia. Królestwo to jednakże nie trwało długo. Pierwszym królem był Michał, drugim jego syn

mu. Bizantyńcy bowiem podbili je i dopiero w połowie XII stulecia udało się w żupanowi Nemanii wyswobodzić je z pod jarzma greckiego. Nemania był założycielem potężnej dynastii, która przez dwa blisko wieki nad serbskim panowała krajem i która wydała Stefana Duszana, przezwanego „mocnym,” tego samego, co podbiwszy większą część kraju bizantyńskiego, przybrał tytuł imperatora Serbii i Grecyi i umarł w chwili, gdy z potężnem wyruszyć miał wojskiem, aby zadać cios ostateczny państwu bizantyńskiemu. Stefan Dusan podzielił dla łatwiejszych rządów państwo swe na kilka prowincyi, skutkiem czego powstało księstwo Zeta ze stolicą Skutari, obejmujące w sobie Czarnogórę, część Hercegowiny i północne wybrzeże Albanii. Otóż po śmierci Stefana książę Zety, znany pod imieniem Balszy I, korzystając z krwawych zamieszek w Serbii, zaczął napadać na dobra sąsiednich panów i wzrósł wkrótce tak w siłę, że nie uległ się otwartego boju z cesarzem Stefanem Urosem V, synem Duszana. Balsza umarł r. 1367, pozostawiając rządzą trzem synom, którzy znakomicie rozszerzyli swoje posiadłości. Po różnych kolejach władza podzieleną pomiędzy trzech braci znalazła się w ręku najstarszego Balszy II, który pozyskał warowne miasto



Kastorya na granicy Albanii i Macedonii i korzystając z nieporządków w królestwie neapolitańskim i ze śmierci króla węgierskiego Karola, zdobył Durazzo i przyjął tytuł księcia tego miasta. Świetność jednakże Balsezy nie długo trwała. W tymże bowiem roku padł w bitwie z Turkami a rządy po nim objął jego synowie Jerzy II. Panowanie tego księcia było jednym długim szeregiem walk staczanych z wewnętrznymi i zewnętrznymi nieprzyjaciółmi. Szczęśliwy w pokonaniu pierwszych, zniewolonym się widział zawrzeć z niżej wymienionymi krajami pokój na upokarzających warunkach. Kastoria, Berat, Durazzo i Skutari przeszły w ręce tureckie. Dla powetowania strat i ukrócenia swawoli tureckiej zamierzał Jerzy połączyć się z królem Serbii Łazarzem. Nim jednakże przyszło do tego połączenia, nadszedł rok 1389, rok straszny, głośny w historii, opiewany w poezji, najsmutniejszy w dziejach Serbii, rok klęski, z której do dnia dzisiejszego podnieść się nie może, rok bitwy na Kosowym polu.

Po zupełnym rozproszeniu wojsk serbskich i ujaźnieniu Serbii gniew Turków zwrócił się przeciw sprzymierzeńcom i przyjaciółm Łazarza. Wszyscy ci zmuszeni zostali do uznania władzy sułtana, oparli się tylko książę Zety Jerzy II. I tutaj dopiero zaczynają się prawdziwie bohaterskie dzieje Czarnogóry. Aż do tej Balsezy podbijali celem zwiększenia swych posiadłości. Odtąd podnosił oręż w obronie wolności i wiary. A jednak Zeta nigdy nie była tak zubożoną; najazdy po bitwie wymordowane w połowie wojsko idzie z księciem na czele w góry, zwołując do siebie wszystkich, w których tlił ogień szlachetnego zapału. Mimo jednakże nadludzkich wysiłków środki się wyczerpały i w r. 1394 uzyskał Jerzy przez odstąpienie miast Durazzo, Kroji i Skutari pomoc Wenecji, sam zaś umarł r. 1405, zostawiając rządy synowi swojemu Balsezy III.

Balsza III umarł w r. 1427 bezdzietnie, a naród obrał sobie pana w osobie Stefana Czerniejewicza, krewnego ostatniego Balsezy.

Z Stefanem Czerniejewiczem zapoczątkują się dopiero właściwe dzieje Czarnogóry. Rządy tego księcia wypełnione są jak i jego poprzedników ciągłymi wojnami z Wenecją i Turcją, czującymi na nieprawne zdobycze. Stefan oganiął się szczęśliwie nieprzyjaciół i pozostawił jeśli nie zwyciężone, to skonolidowane państwo swojemu synowi Iwanowi. Gdy Mahmud II. rozpoczął w r. 1474 napady na posiadłości weneckie i zagroził Albanii, połączyła się Wenecja z Iwanem, który, znaczną zebrałszy wojsko, uderzył i rozproszył dumnych nieprzyjaciół. Wenecja, która w nagrodę za to wpisała Iwana nazwisko do księgi złotej, mniej pokazała się wdzięczną, gdy istotna okazała się potrzeba odwdziżenia się bohaterskimi sprzymierzeńcowi. Turcy zawarli pokój z rzeszą państw wenecką, zwrócili się przeciw Iwanowi. Nadaremno książę odzywał się do Wenecji — niewdzięczna, zapominała o tym, któremu wieczną przysięgą przyjaźni i wdzięczności. Iwan widząc, że nie podoła w otwartym polu przemagającej sile tureckiej, cofnął się, spaliwszy warownią Zabljak, w niedostępne góry. Nie spodziewając się z nikąd pomocy, przemysłował Iwan nad tem, jakby uratować z pomocą wiernego sobie ludu resztę swojego kraju. Ustąpił przeto z Podgoricy i całej linii Zety. Przeniósł swą rezydencję do Cetynii, zbudował nad rzeką Obod obronny przeciw Turkom zamek, wzmościł granicę i zajął się podniesieniem materialnego i moralnego stanu Czarnogóry. Po pięciu latach pobytu w górach, zabezpieczony od napadu Turków, którzy nie śmieli się kuścić o zdobycie fortecy wzniesionej ręką przyrody — umarł ów dzielny książę roku 1490. Iwan był tym, co w swym zamku Obod pierwszą założył drukarnię (1484). Pamięć tego rycerza otacza poezya cudowna aureolą. — Legenda głosi, że śpi tylko w objęciach rusalek, w grocie zamku Obod i że budzi się kiedyś, aby poprowadzić Słowian na zdobycie morza.

Syn Iwana Jerzy III rządził w duchu swojego rodzica. Za jego czasów brat renegat napadł na czele armii tureckiej na Czarnogórę, został jednakże pod Ljeskopolem na głowę pobity i zmuszonym był cofnąć się ze wstydem.

Na Jerzym III ożenionym z Wenecką, kończy się dynastia Czerniejewiczów i świeckich rządów książąt Czarnogóry. Książę ten ulegając namowom swojej urodliwej żony, której nie przypadło do smaku życie w górach, oddał w r. 1499 władzę w ręce władcy (metropolity) Germana, sam zaś zamieszkał w Wenecji.

Teraz dopiero nastąpiła dla osieroconego kraju i pozbawionego dzielnego ramienia ludu czas najsmutniejszy. Bezustanne wojny, to z Turkami, to z Weneccyanami przyczyniły się niezmierznie do zdziwienia ludu; władza metropolitańska była za słabą, by utrzymać na wodzy rozkiełzane namiętności i stawić czoło wzmagającemu się coraz bardziej zdziwieniu. Przez lat 200 trwał ów pożalowania godny stan, w którym namiętności osobiste brały górę nad dobrem publicznym. Turcy też korzystając z tego położenia rzeczy, dokazali tego, że z końcem XVI stulecia tylko prowincja katuniska, w której przesiadywał władca, utrzymywała swoją niezależność i nie płaciła haracz. Roku 1687 dotarli Turcy do samej Cetynii, którą zamienili w gruz. Czarnogórze największe ze strony tureckiej zagrażało niebezpieczeństwo i gdy zdawało się, że nie ma siły, aby uratowała ją od szponów śmiertelnego wroga, zaszły wypadki, które odmienny rzeczy nadały obrot.

Roku 1697 zmarł władca Wisarion a w miejsce jego wybrano dwudziestoletniego zaledwie mnicha Mikolaja Pietrowicza a z szczeru Niegusz, znanego w dziejach pod imieniem Daniela, władcy Czarnogóry. Najwyższa władza państwowa pozostała od tego czasu przy tej rodzinie, która obdarzyła ojczyznę całym szeregiem dzielnych władców. Daniel, którego uważać należy i to słusznie jako drugiego założyciela Czarnogóry, zabrał się od chwili objęcia władzy do wypięcia renegatów, licząc w kraju osiadłych, szerzących zepsucie i propagandę, niemniem do wyzwolenia ojczystej ziemi z pod wpływu mahometańskiego. Wkrótce też zaufanie i siła narodu wzmożyły się w ten sposób, że gdy r. 1706 Turcy wazyli się na napad z Hercegowiny, zostali na głowę pobici a wielu z przedniejszych ich panów dostało się do niewoli. Na ofiarowany Czarnogórcom okup odpowiadali dumnie: „Nie sprzedamy wam Turków na wagę złota, tyle ich ceniemy, ile wari, więc głowę za głowę, za każdego mułmanina dajcie jednego wieprza.“ Pobici przystali.

Panowanie Daniela dla tego jest przedewszystkiem pełnem wagi, że od niego rozpoczynają się pierwsze stosunki Czarnogóry z Rosją. Roku 1711 Piotr, zwany Wielkim, wysłał do Cetynii pułkownika Milaradowicza z poleceniem namówienia Czarnogórców do wojny z Turcją, o której zawojowaniu marzył oddawna. Piotr przemawiał w osobnej odezwie w imieniu wiary,

wolności i niepodległości, nie dziwić się przeto, że lud, któremu drogami były owe hasła, z zapalem chwycił za broń. Uniesienie jednakże zamienilo się i to wkrótce w rozczarowanie, gdy Piotr, otoczony nad Prutem przez 200,000 Turków, zmuszonym był zawrzeć poniżający z w. wezyrem pokój, a robiąc w traktacie różne zastrzeżenia, nie wspominał ani słówkiem o Czarnogórze.

Nad Czarnogórą groźne zawisły chmury. W. Porta chcąc zemścić się na niej wysłała w następnym już roku przeciw niej 50,000 wojska pod wodzą osławionego Achmet Paszy. Zdawało się, że dla nieszczęsnej krainy ostatnia wybiła godzina. Lud cały zwrwał się do broni, a przeświadczenie, iż stoi w obronie zagrożonych ołtarzy, natchnęło go bohaterstwem. Achmet Pasza poniósł niepowetowaną nad rzeką Moraczą klęskę. W walce tej zginęło blisko 30,000 mułmanów a 87 standardów tureckich stało się łupem zwycięzców. Wściekły z gniewu sułtan wysłał w r. 1714 przeciw Czarnogórze sławnego Numen Paszę (Kepirli) na czele studwudziesięci tysięcznego zastępu, Kepirli jednakże i tej przemagającej nie ufał sile, a miasto zmierzyć się otwarcie z nieprzyjacielem, wołał uciec się do zdrady. Zważywszy podstępem do obozu 37 czarnogórskich naczelników wymordował ich i, dokonawszy tej zbrodni, rzucił się na Czarnogórę. Kraj cały zalał się krwią i pożoga. Sam Władca musiał schronić się do Wenecji. Kepirli dotarł aż do Cetynii, zburlzył ją, zabrał wielu niewolników i podążył do Morei, którą pomógł zdobyć wielkiemu wezyrowi. Czarnogórcy jednakże nie zaprzęgli się do jarzma niewolniczego, owszem zbrali wszystkie siły i już w r. 1716 znaczne nad Turkami odnieśli korzyści. Roku 1717 i 1718 walczyli aż do pokoju wozarewackiego jako sprzymierzeńcy Wenecji przeciw Turcyi. Po pomyślnych wyprawach przeciw Turcyi r. 1727 i 1732 umarł Daniel znużony czterdziestoletniem panowaniem d. 22 stycznia 1737 roku.

Po nim objął rządy synowiec jego Daniel Sawa. Czarnogórcy i za tego władcy nie zaniechali żadnej sposobności by walczyć przeciw odwiecznemu nieprzyjacielowi. R. 1736 i w następnych walczyli dzielnie pod standardami austriackimi. Szczęście dość sprzyjało Czarnogórze. Między innemi rozbili r. 1755 i zmusili do ucieczki 40,000 armii wezyra Bośni, dzięki czemu mogli spokojnie przez lat kilka wewnętrznym oddać się sprawom.

Roku 1767 zjawił się w Czarnogórze awanturnik zwany Stefanem Małym i ogłosił ludowi, że jest Piotrem III, któremu udało się uciec rąk katowskich, i że przyszedł przewodzić Czarnogórcom. Samozwaniec tak zgroźnie wziął się do rzeczy, że lud stanął po jego stronie i pozwolił na uwiecznienie panującego w tym czasie władcy. Stefan Mały zwołał zgromadzenie ludowe, utworzył sobie przyboczną gwardyę i z niezwykłą energią sprawował rządy państwa. Obecność atoli awanturnika tego w Czarnogórze wywołała zaniepokojenie tak w Carogrodzie jak i Wenecji. Armia turecka w sile 100,000 ludzi z trzech stron uderzyła na Czarnogórę, podczas gdy Wenecja zajęła stanowisko zbrojnej neutralności. Czarnogórze wielkie zagrażało niebezpieczeństwo; na domiar złego dokuczał jej brak amunicji. Nadzwyczajna jednakże okoliczność odwróciła od niej przygotowaną zgubę. Jednego i tego samego dnia 13 listop. 1768 uderzył piorun w pochownią weneccyńskiego korpusu obserwacyjnego pod Budną i w obóz paszy skutarskiego, którego wojsko panicznie przejęte strachem na wszystkie rozprzerzło się strony. Równocześnie wpadły w ręce Czarnogórców znaczne zapasy amunicji. To wszystko zniewoliło armię turecką do spiesznego odwrotu.

Powodzenia samozwańca zaniepokoiły w końcu Katarzynę, która wysłała w r. 1769 ks. Dolgorukiego w celu przekonania Czarnogórców o fałszu i w celu namówienia ich zarazem do nowej wojny przeciw Turcyi. Między Dolgorukiego co do pierwszego punktu wypadła bezskutecznie. Lud przygłaskał całą duszą do Stefana i nie chciał się z nim rozłączyć. Stefan dzierzył władzę aż do r. 1774, w którym to roku padł pod sztyltem greckiego skrytobójcy, nasłanego przez wezyra Skutari. Samozwańcowi zresztą winna Czarnogóra wiele wdzięczności. On to oczyścił kraj z rozbojnicztwa, — urządził pewnego rodzaju żandarmerję czuwającą nad bezpieczeństwem publicznem i był pierwszym, co pomyślał o zaprowadzeniu dróg w Czarnogórze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 31 sierpnia. Voce della Verità donosi o niedalekiem zamianowaniu kardynałami biskupów Antici Mathei, Pacca, Randi, Simeoni, Vitelleschi, Prossay i Saint Marc, arcybiskupa z Rennes. Voce oświadcza, iż w skutek poddania się Seo d'Urgel, prawdopodobnie rozpuści don Karlos tymczasowo swe wojsko, aby w stosownej chwili na nowo wystąpić do walki. W obec ogólnego położenia Europy postanowienie to należałoby przyjąć z radością, ale tylko zawieszenie broni miałoby jakie znaczenie. Karlizm nie jest bowiem sprawą dynasty hiszpańskiej, lecz raczej walką pomiędzy katolicyzmem a rewolucją.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

### Poznan, 31 sierpnia.

— \* Na pomnik ś. p. dr. Karola Libelta otrzymaliśmy marek sześć zbranych w Franksbadzie i p. Gozimirskiego z Maronkowa Górno-marek dziewięć; razem złożono dotąd marek 2203 fen. 95 i 17 gul.

— \* Na tablicę pomnikową dla śp. ks. kan. Wojciechowskiego otrzymaliśmy marek piętnaście od p. dr. Zyg. Szuldrzyńskiego z Lubasza; razem złożono dotąd na rzecz naszą marek 75.

— \* Na nagrobek dla śp. pułk. Borzęckiego otrzymaliśmy od p. dr. Zyg. Szuldrzyńskiego marek piętnaście; razem złożono dotąd marek 51.

— \* Na budowę teatru polskiego otrzymaliśmy marek czterdzieści i pół od pani J. Szanińskiej z Boguszyńska.

— \* Uwagę czytelników naszych a mianowicie posiadających dzieło śp. Maryana hr. Czapskiego Historia konia zwracamy na to, że wedle ogłoszonego przez wydawcę p. J. K. Zupańskiego w dzisiejszym numerze naszego pisma doniesienia wydaje tenże atlas do dzieła tego i atlas ten jest na ukończeniu. Atlas składa się będzie z przeszło 70 rycin in folio, cena zaś jego będzie od ilości prenumeratorów.

— \* P. Leon Kuczyński utworzył w Hotelu du Nord salon do spuszczenia i fryzowania włosów i skład fryzjersko-pudrowy — na co zwracamy uwagę.

— \* Sad tutejszy powiatowy potwierdził wczoraj akord zawarty z wierzycielami konkursu Michaelisa Breslauera.

— \* Wedle Kuryera Poznańskiego wywieziono wczoraj rano p. Ludwika Gayzlera, b. odpowiedzialnego redaktora tegoż pisma, z więzienia tutejszego, w którym odsiadywał kilkomiesięczną karę za przewinienia prasowe, do więzienia we Wschowie. Razem z nim wywieziono do Wschowy skazanych za oszustwo Gerstla i Feldmanna. Posener Ztg. dowiaduje się nadto, że i pp. dr. Szymański i Żorawski do więzienia wschowskiego mają być przewiezieni.

— \* Ks. prob. Edmund Byczyński z Nowej Dąbówki w dekanacie bydgoskim stał dnia 21 bm. przed sądem śledczym w Bydgoszczy, oskarżony przez burmistrza miasta Mrocy o to, że w czasie nieobecności miejscowego proboszcza ks. Dobrowolskiego odprawiał tamże nabożeństwo.

— \* Ks. wikaryusz Bąk z Włoskiejewek, odsiedziawszy sześć tygodni w toruńskim więzieniu powiatowem, wyszedł na wolność minionego piątku. Obecnie grozi mu jeden jeszcze termin przed sądem powiatowym w Śremie.

— \* Jak do Kuryera Pozn. z Bytomia donoszą, stał ks. wikaryusz Wiktor Kulla z Katowice dnia 27 bm. przed wydziałem karnym sądu powiatowego bytomskiego, oskarżony na mocy §§ 110 i 111 kodeksu karnego. Na dzień 7 września rb. zwołano zebranie katolików do Katowic celem przystąpienia do protestu przeciw enocyklicie papieżkiej. Na tem zebraniu znajdował się ks. Kulla a zabrawszy głos przemawiał za niepodpisaniem protestu ze strony katolików. W terminie dzisiejszym większa część świadków nie mogła sobie przypomnieć słów przez ks. Kullę na zebraniu powiedzianych, dla czego cofnął wprawdzie prokurator oskarżenie na § 111 aparte a wniosk o skazanie poadanego z § 110. Stosownie do tego uznał sąd winny ks. Kullę i skazał go na 60 marek grzywny lub odpowiednio więzienie.

— \* Król. regencyja wydała następujące rozporządzenie, dotyczące obowiązku posyłania dzieci do szkół po wsiach:

Wszystkie dzieci, bez różnicy wyznania nie pobierające ani domowej ani też prywatnej nauki, powinny, jeśli nie ma ważnych przyczyn, o których rozstrzyga powiatowy inspektor, chodzić do szkoły publicznej po ukończeniu roku piątego; po wsiach oddalonych od szkoły o kwadrans drogi, winny chodzić do szkoły po ukończeniu roku szóstego a po wsiach, gdzie domostwa w znacznej od siebie rozrzucone są oddległości po ukończeniu siódmego roku życia. Obowiązek chodzenia do szkoły trwa aż do ukończenia 14 roku życia resp. dopóki inspektor powiatowy nie uzna, iż dziecko posiada wypracowane dla stanu swego wiadomości. Przyjmowanie i zwalnianie dzieci raz tylko w roku odbywać się będzie. Przejścia z jednej szkoły do drugiej w ciągu półroczu jedynie za pozwoleniem inspektora sąższe może chyba że przeprowadzenia się rodziców taką zmianę za sobą pociąga. Dzieci kończące przed 1 października 6 albo 7 rok życia, winny już od Wielkiejnocy do szkoły chodzić; dzieci kończące przed 1 października 14 rok życia, jeśli wedle zdania inspektora powiatowego posiadają potrzebne wiadomości od Wielkiejnocy ze szkoły zwolnione być mogą. Inne zwolnienia jedynie przez regencyę z ważnych powodów udzielane będą.

— \* Podczas okropnego wichru, jaki się szroił dnia 21 bm. rano o 4 godzinie, wybuchł ogień we wsi Grabowie pod Wrześnią, który w krótkim czasie wszystkie prawie budynki gospodarze w perzynę obrócił. Krótko potem spaliły się budynki gospodarze w niedaleko od Grabowa odległym Żydowie. Domysla się, że w jednym i drugim przypadku złośliwa ręka ogień podłożyła.

— \* Na mocy wyższego rozporządzenia wolno urzędnikom stanu cywilnego zaciągać do rejestrow owe urodzenia i przypadki śmierci, które zdarzyły się przed dniem 1 października r. z. a które z powodu, że zapisane zostały w niektórych parafach przez duchownych, bezprawnie ustanowionych, nie były ważnymi w obec prawa.

— \* Wystawa koni włoskich, odbywana w rb. w miasteczku Antopolu, w pow. kobryńskim gub. grodzieńskiego, wypadła dosyć pokaźnie. Jest to okolica w całym powiecie obfitująca w najlepsze łaki i odznaczająca się hodowlą najlepszych koni roborczych włoskich. Dopuszczono na wystawę i na próbę dźwignia ciężarów 78 koni.

— \* Mikołaj Kopernik, nowy dramat pana Wincentego Rapańskiego, artysty i reżysera Teatru Warszawskiego, czytany był temi dniami przez Autora w Steinerhofie w gronie kilkudziesięciu osób. Nowe dzieło, podobnie jak „Wit Stwos“, napisane jest wierszem białym niemiarowym, zestawiającym autorowi ciał swobodę dyktacji prawie jak w prozie. Co do treści, przystawmy z Kur. Gdz., na odpowiedzialność jego korespondenta. Następujące o niej zdanie: „Wyznane Kopernika w akcie I przed Radeckim swój jedyny miłośnik z lat młodocianych natchowane jest prawdziwym zapałem poetycznym; postać Kopernika jako kapłana, lekarza i astronoma przedstawiona jest z całą prawdą na zasadzie skrytycznych badań; podobnie postać Waleria kontura krzyżaków, Skulteta, Dantyska i innych osób wprowadzonych do działania w dramacie. Przez pięć aktów akcja ani na chwilę nie ustaje, przedstawiając z fotograficzną prawdą różnice przekonań religijnych, jakie istniały w pierwszej połowie XVI wieku między katolikami a wyznawcami nauki Lutra, oraz przeciwności, z jakimi walczyć musiał Kopernik, głęboko przeświadczony o prawdziwie nauki, którą głosił. Artysta naszej sceny będą mieli znakomite pole do popisu w przedstawieniu tego dramatu, co ma nastąpić w jesieni tego roku, według zapewnienia autora.“

— \* Dzienniki Nowego Orleanu zawiadamiają o morderstwie dokonanej na osobie ziomka naszego p. H. Radeckiego — zapewne Radecki — w powiecie Colfax w państwie Luizyany przez byłego szefy Mr. Coy. Sp. Radecki był tam powiatowym poborcą (collector) podatków, i z urzędu swego przyszedł do M. Coy, który go zastrzelił z karabina, wpakowawszy mu cały ładunek w prawą pierś. Radecki skończył we 20 minut.

Zmarły był wychodząc, miał lat 43 i oddawna zamieszkały w Luizyanie. Służył w wojsku amerykańskim w czasie wojny domowej a przed dwoma laty mianowany został poborcą powiatowym. Tak zamordowany jak i morderca mieli znaczenie polityczne, obaj należeli do partji republikańskiej.

— \* Na wyscigach w Wilnie współubiegano się w rb. 27 koni, z których 16 otrzymało mniejsze lub większe wygrane. Najwięcej wygrali następujące konie: Albani, Trésor, Orfeia i Little Jack. Z wygranych pieniężnych najwięcej się dostało następującym właścicielom koni: Sonowi, Niemcewiczowi, A. hr. Potockiemu i K. ks. Sangusze. Cyfra wszystkich wygranych wynosiła w ogóle 9,180 rub.

— \* Kalendarz. Jutro w środę dnia 1 września Idziego opata; w kalendarzu słowiańskim Dzierzysława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 12, zachód o godzinie 6 minut 47.

Dnia 1 września 1392 krzyżacy obiegają Wilno. — 1433 śmierć Wojciecha Jastrzębca, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1674 Turcy wpadają na Podole. — 1728 śmierć hetmana Stanisława Chomętowskiego. — 1790 ogłoszono wyrok na zdrajcę Poniatowskiego.

— \* Środa, 29 sierpnia. (Rewizja kasy. — Kolęj. — Przypadek. — Sprzedaż.)

W tym tygodniu odbyła rada nadzorcza naszej Spółki pożyczkowej rewizji kasy. Głównie znaleziono w kasie 3752 tal. Ogólny obrót wynosił dotychczas 300,000 tal. — Jeżeli interes Spółki tak samo będzie się rozwijał, jak dotąd to z końcem roku dojdzie obrót do pół miliona. Wskleś i książki kasowe znaleziono z porządku. — Na temże posiedzeniu przyjęto także kilkudziesięciu nowych członków, a kilkunastu częścią wykluczone, częścią sami wystąpili.

Kolęj kluboborsko-poznańska ma być, jak się dowiadujemy, w październiku rb. otwarta. Czy roboty wszystkie a mianowicie budowa dworców i innych budynków będą do tego czasu ukończone, nie wiemy, widzimy tylko, że przy dworcu w Gdkaach pod Kórnikiem i w Środzie pracują z wielkim pośpiechem. Zewnętrzna budowa tych dworców już prawie ukończona. Obecnie w Środzie już dach pokrywają. Na przestrzeni od Gdka aż do Środy kieruje wszystkimi pracami i wznoszeniem budynków inżynier p. Sokolowski, o którego sumienniej pracy i znajomości rzeczy jak najchlebniejszą panuje opinia.

Tak więc wkrótce będzie Środa poniekąd przedmiesiem poznzańskim, bo tylko trzy kwadransy drogi od Poznania oddległa. Że tak ułatwiona komunikacja będzie wielu mieszkańcom na rękę, to niewątpliwa, czy przeciw przyczyni się do podniesienia miasta, to znów rzecz inna. — Mówią ogólnie, że dla przemysłowców i rzemieślników nie oblicuje kolęj pocieszających widoków, bo Poznań leży za blisko, z którego niezawodnie więcej jak dotąd będą pojedyncze rodziny swe potrzeby sprowadzały. Czy tak będzie w istocie, waptamy. Jeżeli bowiem z drugiej strony zastanowimy się nad tem, że przez ułatwioną komunikacyę i nasi kupey i rzemieślnicy sprowadzą na miejsce tańsze towary i prawie po poznzańskich cenach będą mogli odstawić, to znów nie widzę potrzeby, abyśmy się mieli po wszystko uciekać do Poznania. Sądzę owszem, że jest naszym obowiązkiem, abyśmy naszym kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom upaś nie pozwolili, lecz o ile się tylko da, byli ich odbiorcami, jak dotąd. Upadek bowiem klasy przemysłowej oddziaływałby niewątpliwie na miasto niekorzystnie.

Na kolę kluboborsko-poznańskiej wydarzył się nie dawno przypadek. W Sołcu należał maszynista za nagle lokomotywę do pociągu roboczego, w skutek czego dwóch robotników z wozu spadło i dostało się pod koła. Jednemu z nich przesyła koła przez nogi, drugiego uderzyły w pierś. Pomimo odnie-

sionych ran żyją obaj dotychczas i mają się już podobno lepiej. W Środzie samęj spotkał pewnego kowala także smutny przypadek, bo przejechało jego trzyletnie dziecko, w skutek czego umarło. Nieszczęście to wydarzyło się z powodu rozbicia się koni.

Dowiedziałem się wczoraj, że gospodarstwo w Środzie po zmarłym Mühlerze ma być w skutek działów sprzedane. Gospodarstwo to wynosi około 200 morgów ziemi. Grunta są w jak najlepszej kulturze, ziemia po większej części psenna, łąka z torfem obejmując kilkanaście morgów, — budynki w dobrym stanie.

Mającym ochę kupna mogą do gospodarstwo śmiało polecić. O warunkach sprzedaży można się dowiedzieć na miejscu.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 31 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Prądyński z Łaskowa, Walchowski, Przyłubski z żoną i Skarżyński z Królestwa Pol., hr. Dąbski z Kołaczkowa, Taczanowski z Choryni, Walter z Katowic, ks. Pietraszewski z Łekna, Królkowski z Żydowa, Morawski z Sukow, hr. Wodziński z Krakowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Braunek z Zielnik, E. Raczynski z Lubowa, Sulikowski syn z Mechlina, Długociński Antoni z Goranina, Bayer z Galicyi, Czosiński z Kórnik, Gallert z żoną z Wrocławia, pani Niemcewska z Targowej Górki.

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 28 sierpnia. Pogoda piękna, sucha, nawet bardzo ciepła. Żniwo zbożowe w tutejszych stronach skończone, a dla roślin pastewnych, kartofli i nowych zasiewów deszcz już pożądanym. Wiatr zmienny, w ostatnich dniach zachodni.

Transakcje zbożowe w zachodniej Europie pozostały bez ożywienia i ceny miały wszędzie zniżkową tendencję. Reakcyja ta nastąpiła w skutek zmiany opinii, że ogólny rezultat tego-rocznego żniwa będzie dalszo pomyślniejszy niż przed kilku tygodniami sądzono; i tak na międzynarodowych zjazdach handlowo-agronomicznych w Orlanie i Wiedniu zaznaczono, że jakkolwiek urodzaj w żadnym kraju nie jest świetny, to jednakże przy zasobach starego ziarna wielkiego deficytu i w skutek tego wygóranych cen obawiać się nie ma powodu.

W Anglii pomyślna pogoda ostatniego tygodnia wywarła znaczny wpływ na transakcyę, gdyż zaraz w pierwszych dniach ceny pszenicy białej cofnęły się w Londynie o 2 szyl. a czerwonej o 3 szyl. na kwartę, w Liverpoolu i Leith o 1 do 1½ szyl. na kwartę a lubo w następnych dniach dalszego obniżenia nie notowano, to jednakże pokup pozostał słaby. Towar zagraniczny był również zaniedbany jak krajowy, gdyż importowano w tym tygodniu około 1,236,000 cent. pszenicy i 167,000 centarów mąki a w drodze znajduje się jeszcze około 4,742,000 cent. pszenicy.

W Francji dowozy krajowe były wielkie, lecz ziarno po większej części liche i w złej kondycyi, dla tego na wszystkich niemal placach tylko przy ustępie 70 cent. do 1 franka na 100 kilo znajdowało odbiorców. Towar stary zwykle o 1 frank na 100 kilo drożej płacono.

W Belgii i w prowincjach nadreńskich ceny utrzymały się bez zmiany pomimo słabego pokupu.

W Holandii tak pszenica jako też i żyto było tańsze.

W Kolonii i Berlinie ceny były chwiejne z zniżkową tendencją.

Na naszym placu mieliśmy dość wielkie dowozy świeżego ziarna tak z prowincyi jako też z Królestwa. Towar był przeciętno suchy a lubo nie zawsze piękny, — odznaczał się jednakże dobrą wagą holenderską, gdyż pszenica ważyła 134 do 136 funt. hollen. nie należała do wyjątków. W skutek niepomyślnych depesz zagranicznych pokup był słaby i wszelkie ustępstwa z strony sprzedających nie zdołały zachęcić eksporterów do większej działalności, ponieważ ceny nasze w stosunku do cen zagranicznych są za wysokie. Ceny pszenicy świeżej miały słabnącą tendencją i cofnęły się stopniowo w przeciągu tygodnia o 10 marek za 1000 kilo, lecz towary stary nie uległy tej niższej i w niektórych razach był droższy niż w zeszłym tygodniu.

Żyto przy miernym dowozie trzymało się bez zmiany w cenie.

Rzepak i rzep w najlepszych gatunkach był nieco więcej żądany.

Sprzedano w tym tygodniu 1890 ton pszenicy i 175 ton żyta.

| Płacono za 1000 kilo przy wadze hol. |                  |         |  |
|--------------------------------------|------------------|---------|--|
| Pszenicy wys.-pstrój starej          | 131/2-132/3 fnt. | 220-230 |  |
| " jasn. pstrój "                     | 129-130/1 "      | 212-217 |  |
| " pstrój "                           | 124-129 "        | 202-210 |  |
| " wys.-pstrój świeżej                | 133-135/6 "      | 215-220 |  |
| " jasn. pstrój "                     | 131/2-134 "      | 210-212 |  |
| " pstrój "                           | 125/6-130/1 "    | 195-205 |  |
| " czerwonej                          | 131-133 "        | 195-200 |  |
| Żyta starego                         | 129-124 "        | 151-167 |  |
| " świeżego                           | 125-127 "        | 164-165 |  |
| Owsa                                 | —                | —       |  |
| Jęczmienia                           | —                | —       |  |
| Rzepiku                              | —                | 270-275 |  |
| Rzepak                               | —                | 277-230 |  |
| Grochu (pięknego)                    | —                | —       |  |
| Łubin niebieskiego                   | —                | —       |  |

Aleksander Makowski i Sp.

## Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 31 sierpnia.)

### SZCZECIN, 31 sierpnia 1875.

|                          |                            |
|--------------------------|----------------------------|
| Stan powietrza: —        | Okowita: —                 |
| Pszenica: —              | na wiosnę 52,30            |
| na sierpień 212.         | na sierpień-wrześień 52,10 |
| na wrzesień-paźd. 210.   | na wrzesień-paźd. 52,10    |
| na paźd.-listopad 212,50 |                            |
| Żyto:                    |                            |
| na sierpień 156.         | —                          |
| na wrzesień-paźd. 153,50 | —                          |
| na paźd.-listopad 155.   | na jesień 163.             |
| Olej rzep.: —            | —                          |
| na sierpień 58.          | na jesień 10,50            |
| na wrzesień-paźd. 57,50  |                            |

### BERLIN, 31 sierpnia 1875.

Stan powietrza: pochmurny.

| Pszen. słabiej  | kurs początk. | kurs końcowy | Owies: słabo | kurs początk. | kurs końcowy |
|-----------------|---------------|--------------|--------------|---------------|--------------|
| na sierpień     | 209 50        | 206 —        | na sierpień  | 171 —         | 163 50       |
| na wrzes.-paźd. | 209 50        | 208 —        | na wrzesień  | —             | —            |



miesiący towarze płacono tylko jakie takie ceny średnie. — Interes o co do skopów zawsze jest jeszcze słabszy; dowód: dzisiejszy był wprawdzie daleko mniejszym niż przed tygodniem, lecz to zmieniało położenie rzeczy o tyle tylko, że nie tak wielkie pozostały na targu rezerwy, ceny zaś nie podniosły się nad 20—24 M. per 45 funtów.

### Wiadomości giełdowe.

#### Giełda poznańska, 31 sierpnia.

**Poznań, 31 sierpnia.** Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3 1/2%, list zastawne — 2, 4%, nowe listy zastawne 95. — pl. listy rentowe 97. — 2, 4%, akcje banku prowinc. 97.10 — 2, 5%, oblig. prowinc. — 2, 5%, oblig. powiatowe 101.25 — 2, 5%, oblig. melior. Obry — 2, 4%, oblig. powiat. 98.10 — 2, 4%, oblig. miejskie II. emisji — 158. — 5%, oblig. miejskie — plac, pruskie 3 1/2%, oblig. dług państw. 92.25 — 2, 4%, pow. państw. — 2, 4%, konsol. pożyczka państw. 105.50 — 2, 4%, pożycz. premiiowa 144. — 2, 5%, pożyczka zwiaz. półn.-niem. — plac, pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 71.10 — 2, 4%, akcje zakł. Tow. kolei star.-pocz. — 2, 4%, akcje zakł. kolei górnośl. lit. A. — 2, 4%, akcje kolei march.-pocz. 23.60 — 2, 4%, rosyjskie banknoty 277.80 p., zagraniczne banknoty — plac, akcje Tellusa — p., akcje Kwiłoci, Potocki i Sp. — pl., akcje banku wsch.-niemiec. 79.50 — 2, 4%, akcje banku wsch.-niem. produkt — plac.

Zyto: cena wywozowa i regulacyjna 157. — m., na sierpień 157. —, sierpień-wrzesień 157. —, wrzesień-październik 158. —, na jesień 158. —, październik-lisopad 158. —, listopad-grud. 158. —, na wiosnę 187.62 —.

Wywozowa — otr. Okowita: cena wywozowa i regulacyjna 52.40 mar. sierpień 52.40 —, wrzesień 52.30-40. —, październik 52.20-30, listopad 52.20 —, grudzień 52.20 —, styczeń 52.50, kw. maj 54.10 —.

Wypowiedziano —, litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.90 m.

**Poznań, 31 sierpnia.** (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogodny.

Zyto: spok.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano — otr. sierpień 157. —, sierpień-wrzesień 157. —, wrzesień-październik 157. —, październik-lisopad 158. —, listopad-grudzień 158. —, kwiecień-maj 162.63.

Okowita: bez pokupu.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano — litrów: — na sierpień 52.40 —, wrzesień 52.50-40-50.20, październik 52.30-20, listopad 52.20 —, grudzień 52.20 —, styczeń 52.50, kwiecień-maj 54.10.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.70 2/3 2/4.

(W) Poznań, 31 sierpnia. Ceny maki. Pszena nr. 0 i 1. 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

#### Giełda berlińska, 30 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 186-226 marek wedle gat. 2/3; 2/4; 2/5; 2/6; 2/7; 2/8; 2/9; 2/10; 2/11; 2/12; 2/13; 2/14; 2/15; 2/16; 2/17; 2/18; 2/19; 2/20; 2/21; 2/22; 2/23; 2/24; 2/25; 2/26; 2/27; 2/28; 2/29; 2/30; 2/31; 2/32; 2/33; 2/34; 2/35; 2/36; 2/37; 2/38; 2/39; 2/40; 2/41; 2/42; 2/43; 2/44; 2/45; 2/46; 2/47; 2/48; 2/49; 2/50; 2/51; 2/52; 2/53; 2/54; 2/55; 2/56; 2/57; 2/58; 2/59; 2/60; 2/61; 2/62; 2/63; 2/64; 2/65; 2/66; 2/67; 2/68; 2/69; 2/70; 2/71; 2/72; 2/73; 2/74; 2/75; 2/76; 2/77; 2/78; 2/79; 2/80; 2/81; 2/82; 2/83; 2/84; 2/85; 2/86; 2/87; 2/88; 2/89; 2/90; 2/91; 2/92; 2/93; 2/94; 2/95; 2/96; 2/97; 2/98; 2/99; 2/100; 2/101; 2/102; 2/103; 2/104; 2/105; 2/106; 2/107; 2/108; 2/109; 2/110; 2/111; 2/112; 2/113; 2/114; 2/115; 2/116; 2/117; 2/118; 2/119; 2/120; 2/121; 2/122; 2/123; 2/124; 2/125; 2/126; 2/127; 2/128; 2/129; 2/130; 2/131; 2/132; 2/133; 2/134; 2/135; 2/136; 2/137; 2/138; 2/139; 2/140; 2/141; 2/142; 2/143; 2/144; 2/145; 2/146; 2/147; 2/148; 2/149; 2/150; 2/151; 2/152; 2/153; 2/154; 2/155; 2/156; 2/157; 2/158; 2/159; 2/160; 2/161; 2/162; 2/163; 2/164; 2/165; 2/166; 2/167; 2/168; 2/169; 2/170; 2/171; 2/172; 2/173; 2/174; 2/175; 2/176; 2/177; 2/178; 2/179; 2/180; 2/181; 2/182; 2/183; 2/184; 2/185; 2/186; 2/187; 2/188; 2/189; 2/190; 2/191; 2/192; 2/193; 2/194; 2/195; 2/196; 2/197; 2/198; 2/199; 2/200; 2/201; 2/202; 2/203; 2/204; 2/205; 2/206; 2/207; 2/208; 2/209; 2/210; 2/211; 2/212; 2/213; 2/214; 2/215; 2/216; 2/217; 2/218; 2/219; 2/220; 2/221; 2/222; 2/223; 2/224; 2/225; 2/226; 2/227; 2/228; 2/229; 2/230; 2/231; 2/232; 2/233; 2/234; 2/235; 2/236; 2/237; 2/238; 2/239; 2/240; 2/241; 2/242; 2/243; 2/244; 2/245; 2/246; 2/247; 2/248; 2/249; 2/250; 2/251; 2/252; 2/253; 2/254; 2/255; 2/256; 2/257; 2/258; 2/259; 2/260; 2/261; 2/262; 2/263; 2/264; 2/265; 2/266; 2/267; 2/268; 2/269; 2/270; 2/271; 2/272; 2/273; 2/274; 2/275; 2/276; 2/277; 2/278; 2/279; 2/280; 2/281; 2/282; 2/283; 2/284; 2/285; 2/286; 2/287; 2/288; 2/289; 2/290; 2/291; 2/292; 2/293; 2/294; 2/295; 2/296; 2/297; 2/298; 2/299; 2/300; 2/301; 2/302; 2/303; 2/304; 2/305; 2/306; 2/307; 2/308; 2/309; 2/310; 2/311; 2/312; 2/313; 2/314; 2/315; 2/316; 2/317; 2/318; 2/319; 2/320; 2/321; 2/322; 2/323; 2/324; 2/325; 2/326; 2/327; 2/328; 2/329; 2/330; 2/331; 2/332; 2/333; 2/334; 2/335; 2/336; 2/337; 2/338; 2/339; 2/340; 2/341; 2/342; 2/343; 2/344; 2/345; 2/346; 2/347; 2/348; 2/349; 2/350; 2/351; 2/352; 2/353; 2/354; 2/355; 2/356; 2/357; 2/358; 2/359; 2/360; 2/361; 2/362; 2/363; 2/364; 2/365; 2/366; 2/367; 2/368; 2/369; 2/370; 2/371; 2/372; 2/373; 2/374; 2/375; 2/376; 2/377; 2/378; 2/379; 2/380; 2/381; 2/382; 2/383; 2/384; 2/385; 2/386; 2/387; 2/388; 2/389; 2/390; 2/391; 2/392; 2/393; 2/394; 2/395; 2/396; 2/397; 2/398; 2/399; 2/400; 2/401; 2/402; 2/403; 2/404; 2/405; 2/406; 2/407; 2/408; 2/409; 2/410; 2/411; 2/412; 2/413; 2/414; 2/415; 2/416; 2/417; 2/418; 2/419; 2/420; 2/421; 2/422; 2/423; 2/424; 2/425; 2/426; 2/427; 2/428; 2/429; 2/430; 2/431; 2/432; 2/433; 2/434; 2/435; 2/436; 2/437; 2/438; 2/439; 2/440; 2/441; 2/442; 2/443; 2/444; 2/445; 2/446; 2/447; 2/448; 2/449; 2/450; 2/451; 2/452; 2/453; 2/454; 2/455; 2/456; 2/457; 2/458; 2/459; 2/460; 2/461; 2/462; 2/463; 2/464; 2/465; 2/466; 2/467; 2/468; 2/469; 2/470; 2/471; 2/472; 2/473; 2/474; 2/475; 2/476; 2/477; 2/478; 2/479; 2/480; 2/481; 2/482; 2/483; 2/484; 2/485; 2/486; 2/487; 2/488; 2/489; 2/490; 2/491; 2/492; 2/493; 2/494; 2/495; 2/496; 2/497; 2/498; 2/499; 2/500; 2/501; 2/502; 2/503; 2/504; 2/505; 2/506; 2/507; 2/508; 2/509; 2/510; 2/511; 2/512; 2/513; 2/514; 2/515; 2/516; 2/517; 2/518; 2/519; 2/520; 2/521; 2/522; 2/523; 2/524; 2/525; 2/526; 2/527; 2/528; 2/529; 2/530; 2/531; 2/532; 2/533; 2/534; 2/535; 2/536; 2/537; 2/538; 2/539; 2/540; 2/541; 2/542; 2/543; 2/544; 2/545; 2/546; 2/547; 2/548; 2/549; 2/550; 2/551; 2/552; 2/553; 2/554; 2/555; 2/556; 2/557; 2/558; 2/559; 2/560; 2/561; 2/562; 2/563; 2/564; 2/565; 2/566; 2/567; 2/568; 2/569; 2/570; 2/571; 2/572; 2/573; 2/574; 2/575; 2/576; 2/577; 2/578; 2/579; 2/580; 2/581; 2/582; 2/583; 2/584; 2/585; 2/586; 2/587; 2/588; 2/589; 2/590; 2/591; 2/592; 2/593; 2/594; 2/595; 2/596; 2/597; 2/598; 2/599; 2/600; 2/601; 2/602; 2/603; 2/604; 2/605; 2/606; 2/607; 2/608; 2/609; 2/610; 2/611; 2/612; 2/613; 2/614; 2/615; 2/616; 2/617; 2/618; 2/619; 2/620; 2/621; 2/622; 2/623; 2/624; 2/625; 2/626; 2/627; 2/628; 2/629; 2/630; 2/631; 2/632; 2/633; 2/634; 2/635; 2/636; 2/637; 2/638; 2/639; 2/640; 2/641; 2/642; 2/643; 2/644; 2/645; 2/646; 2/647; 2/648; 2/649; 2/650; 2/651; 2/652; 2/653; 2/654; 2/655; 2/656; 2/657; 2/658; 2/659; 2/660; 2/661; 2/662; 2/663; 2/664; 2/665; 2/666; 2/667; 2/668; 2/669; 2/670; 2/671; 2/672; 2/673; 2/674; 2/675; 2/676; 2/677; 2/678; 2/679; 2/680; 2/681; 2/682; 2/683; 2/684; 2/685; 2/686; 2/687; 2/688; 2/689; 2/690; 2/691; 2/692; 2/693; 2/694; 2/695; 2/696; 2/697; 2/698; 2/699; 2/700; 2/701; 2/702; 2/703; 2/704; 2/705; 2/706; 2/707; 2/708; 2/709; 2/710; 2/711; 2/712; 2/713; 2/714; 2/715; 2/716; 2/717; 2/718; 2/719; 2/720; 2/721; 2/722; 2/723; 2/724; 2/725; 2/726; 2/727; 2/728; 2/729; 2/730; 2/731; 2/732; 2/733; 2/734; 2/735; 2/736; 2/737; 2/738; 2/739; 2/740; 2/741; 2/742; 2/743; 2/744; 2/745; 2/746; 2/747; 2/748; 2/749; 2/750; 2/751; 2/752; 2/753; 2/754; 2/755; 2/756; 2/757; 2/758; 2/759; 2/760; 2/761; 2/762; 2/763; 2/764; 2/765; 2/766; 2/767; 2/768; 2/769; 2/770; 2/771; 2/772; 2/773; 2/774; 2/775; 2/776; 2/777; 2/778; 2/779; 2/780; 2/781; 2/782; 2/783; 2/784; 2/785; 2/786; 2/787; 2/788; 2/789; 2/790; 2/791; 2/792; 2/793; 2/794; 2/795; 2/796; 2/797; 2/798; 2/799; 2/800; 2/801; 2/802; 2/803; 2/804; 2/805; 2/806; 2/807; 2/808; 2/809; 2/810; 2/811; 2/812; 2/813; 2/814; 2/815; 2/816; 2/817; 2/818; 2/819; 2/820; 2/821; 2/822; 2/823; 2/824; 2/825; 2/826; 2/827; 2/828; 2/829; 2/830; 2/831; 2/832; 2/833; 2/834; 2/835; 2/836; 2/837; 2/838; 2/839; 2/840; 2/841; 2/842; 2/843; 2/844; 2/845; 2/846; 2/847; 2/848; 2/849; 2/850; 2/851; 2/852; 2/853; 2/854; 2/855; 2/856; 2/857; 2/858; 2/859; 2/860; 2/861; 2/862; 2/863; 2/864; 2/865; 2/866; 2/867; 2/868; 2/869; 2/870; 2/871; 2/872; 2/873; 2/874; 2/875; 2/876; 2/877; 2/878; 2/879; 2/880; 2/881; 2/882; 2/883; 2/884; 2/885; 2/886; 2/887; 2/888; 2/889; 2/890; 2/891; 2/892; 2/893; 2/894; 2/895; 2/896; 2/897; 2/898; 2/899; 2/900; 2/901; 2/902; 2/903; 2/904; 2/905; 2/906; 2/907; 2/908; 2/909; 2/910; 2/911; 2/912; 2/913; 2/914; 2/915; 2/916; 2/917; 2/918; 2/919; 2/920; 2/921; 2/922; 2/923; 2/924; 2/925; 2/926; 2/927; 2/928; 2/929; 2/930; 2/931; 2/932; 2/933; 2/934; 2/935; 2/936; 2/937; 2/938; 2/939; 2/940; 2/941; 2/942; 2/943; 2/944; 2/945; 2/946; 2/947; 2/948; 2/949; 2/950; 2/951; 2/952; 2/953; 2/954; 2/955; 2/956; 2/957; 2/958; 2/959; 2/960; 2/961; 2/962; 2/963; 2/964; 2/965; 2/966; 2/967; 2/968; 2/969; 2/970; 2/971; 2/972; 2/973; 2/974; 2/975; 2/976; 2/977; 2/978; 2/979; 2/980; 2/981; 2/982; 2/983; 2/984; 2/985; 2/986; 2/987; 2/988; 2/989; 2/990; 2/991; 2/992; 2/993; 2/994; 2/995; 2/996; 2/997; 2/998; 2/999; 2/1000; 2/1001; 2/1002; 2/1003; 2/1004; 2/1005; 2/1006; 2/1007; 2/1008; 2/1009; 2/1010; 2/1011; 2/1012; 2/1013; 2/1014; 2/1015; 2/1016; 2/1017; 2/1018; 2/1019; 2/1020; 2/1021; 2/1022; 2/1023; 2/1024; 2/1025; 2/1026; 2/1027; 2/1028; 2/1029; 2/1030; 2/1031; 2/1032; 2/1033; 2/1034; 2/1035; 2/1036; 2/1037; 2/1038; 2/1039; 2/1040; 2/1041; 2/1042; 2/1043; 2/1044; 2/1045; 2/1046; 2/1047; 2/1048; 2/1049; 2/1050; 2/1051; 2/1052; 2/1053; 2/1054; 2/1055; 2/1056; 2/1057; 2/1058; 2/1059; 2/1060; 2/1061; 2/1062; 2/1063; 2/1064; 2/1065; 2/1066; 2/1067; 2/1068; 2/1069; 2/1070; 2/1071; 2/1072; 2/1073; 2/1074; 2/1075; 2/1076; 2/1077; 2/1078; 2/1079; 2/1080; 2/1081; 2/1082; 2/1083; 2/1084; 2/1085; 2/1086; 2/1087; 2/1088; 2/1089; 2/1090; 2/1091; 2/1092; 2/1093; 2/1094; 2/1095; 2/1096; 2/1097; 2/1098; 2/1099; 2/1100; 2/1101; 2/1102; 2/1103; 2/1104; 2/1105; 2/1106; 2/1107; 2/1108; 2/1109; 2/1110; 2/1111; 2/1112; 2/1113; 2/1114; 2/1115; 2/1116; 2/1117; 2/1118; 2/1119; 2/1120; 2/1121; 2/1122; 2/1123; 2/1124; 2/1125; 2/1126; 2/1127; 2/1128; 2/1129; 2/1130; 2/1131; 2/1132; 2/1133; 2/1134; 2/1135; 2/1136; 2/1137; 2/1138; 2/1139; 2/1140; 2/1141; 2/1142; 2/1143; 2/1144; 2/1145; 2/1146; 2/1147; 2/1148; 2/1149; 2/1150; 2/1151; 2/1152; 2/1153; 2/1154; 2/1155; 2/1156; 2/1157; 2/1158; 2/1159; 2/1160; 2/1161; 2/1162; 2/1163; 2/1164; 2/1165; 2/1166; 2/1167; 2/1168; 2/1169; 2/1170; 2/1171; 2/1172; 2/1173; 2/1174; 2/1175; 2/1176; 2/1177; 2/1178; 2/1179; 2/1180; 2/1181; 2/1182; 2/1183; 2/1184; 2/1185; 2/1186; 2/1187; 2/1188; 2/1189; 2/1190; 2/1191; 2/1192; 2/1193; 2/1194; 2/1195; 2/1196; 2/1197; 2/1198; 2/1199; 2/1200; 2/1201; 2/1202; 2/1203; 2/1204; 2/1205; 2/1206; 2/1207; 2/1208; 2/1209; 2/1210; 2/1211; 2/1212; 2/1213; 2/1214; 2/1215; 2/1216; 2/1217; 2/1218; 2/1219; 2/1220; 2/1221; 2/1222; 2/1223; 2/1224; 2/1225; 2/1226; 2/1227; 2/1228; 2/1229; 2/1230; 2/1231; 2/1232; 2/1233; 2/1234; 2/1235; 2/1236; 2/1237; 2/1238; 2/1239; 2/1240; 2/1241; 2/1242; 2/1243; 2/1244; 2/1245; 2/1246; 2/1247; 2/1248; 2/1249; 2/1250; 2/1251; 2/1252; 2/1253; 2/1254; 2/1255; 2/1256; 2/1257; 2/1258; 2/1259; 2/1260; 2/1261; 2/1262; 2/1263; 2/1264; 2/1265; 2/1266; 2/1267; 2/1268; 2/1269; 2/1270; 2/1271; 2/1272; 2/1273; 2/1274; 2/1275; 2/1276; 2/1277; 2/1278; 2/1279; 2/1280; 2/1281; 2/1282; 2/1283; 2/1284; 2/1285; 2/1286; 2/1287; 2/1288; 2/1289; 2/1290; 2/1291; 2/1292; 2/1293; 2/1294; 2/1295; 2/1296; 2/1297; 2/1298; 2/1299; 2/1300; 2/1301; 2/1302; 2/1303; 2/1304; 2/1305; 2/1306; 2/1307; 2/1308; 2/1309; 2/1310; 2/1311; 2/1312; 2/1313; 2/1314; 2/1315; 2/1316; 2/1317; 2/1318; 2/1319; 2/1320; 2/1321; 2/1322; 2/1323; 2/1324; 2/1325; 2/1326; 2/1327; 2/1328; 2/1329; 2/1330; 2/1331; 2/1332; 2/1333; 2/1334; 2/1335; 2/1336; 2/1337; 2/1338; 2/1339; 2/1340; 2/1341; 2/1342; 2/1343; 2/1344; 2/1345; 2/1346; 2/1347; 2/1348; 2/1349; 2/1350; 2/1351; 2/1352; 2/1353; 2/1354; 2/1355; 2/1356; 2/1357; 2/1358; 2/1359; 2/1360; 2/1361; 2/1362; 2/1363; 2/1364; 2/1365; 2/1366; 2/1367; 2/1368; 2/1369; 2/1370; 2/1371; 2/1372; 2/1373; 2/1374; 2/1375; 2/1376; 2/1377; 2/1378; 2/1379; 2/1380; 2/1381; 2/1382; 2/1383; 2/1384; 2/1385; 2/1386; 2/1387; 2/1388; 2/1389; 2/1390; 2/1391; 2/1392; 2/1393; 2/1394; 2/1395; 2/1396; 2/1397; 2/1398; 2/1399; 2/1400; 2/1401; 2/1402; 2/1403; 2/1404; 2/1405; 2/1406; 2/1407; 2/1408; 2/1409; 2/1410; 2/1411; 2/1412; 2/1413; 2/1414; 2/1415; 2/1416; 2/1417; 2/1418; 2/1419; 2/1420; 2/1421; 2/1422; 2/1423; 2/1424; 2/1425; 2/1426; 2/1427; 2/1428; 2/1429; 2/1430; 2/1431; 2/1432; 2/1433; 2/1434; 2/1435; 2/1436; 2/1437; 2/1438; 2/1439; 2/1440; 2/1441; 2/1442; 2/1443; 2/1444; 2/1445; 2/1446; 2/1447; 2/1448; 2/1449; 2/1450; 2/1451; 2/1452; 2/1453; 2/1454; 2/